

Rasizm wiecznie żywy

W polskim futbolu doszło do zdarzenia historycznego: podczas meczu Pucharu Polski Sandecja Nowy Sącz–Śląsk Wrocław piłkarze gospodarzy **zeszli z boiska w geście solidarności** ze swoim kolegą Elhadjim Maissa Falllem, którego tzw. kibice gości obrażali, wydając zbiorowo pohukiwania mające w ich mniemaniu naśladować odgłosy małp. Trwała właśnie seria rzutów karnych decydująca o awansie do kolejnej rundy, Maissa Fall przed wykonaniem „jedenastki” zwracał uwagę sędziemu Sebastianowi Jarzębakowi na skandaliczne zachowanie przyjezdnych, ale żadnej reakcji ze strony arbitra się nie doczekał. Zdenerwowany trafił w słupek. Po tym jak jego koledzy zeszli do szatni, mecz został przerwany bez rozstrzygnięcia.

Konsekwencje zachowania ludzi podających się za kibiców Śląska poniesie klub. Sprawę bada Komisja Dyscyplinarna Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jej członkowie zapoznali się z raportem delegata meczowego oraz sprawozdaniem arbitra, dysponują nagraniem wideo dokumentującym sytuację, ale poprosili jeszcze kluby o złożenie wyjaśnień, dając czas do wtorku (już po zamknięciu tego numeru). Minimalny wymiar kary to grzywna w wysokości



5 tys. zł. Maksymalny – relegowanie klubu do niższej klasy rozgrywkowej. – *Na ogół tego typu incydenty umykają uwadze opinii publicznej. Tym razem, dzięki niespotykanej i godnej pochwały reakcji piłkarzy Sandecji, sprawa nabrała rozgłosu. Komisji Dyscyplinarnej trudno będzie ją zbagatelizować – mówi Rafał Pankowski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej, dokumentującego rasistowskie i szowinistyczne ekscesy na polskich stadionach.*

Tak ordynarna manifestacja rasistowskich uprzedzeń to w polskiej rzeczywistości futbolowej rzadkość. – Ale wciąż nagminne jest eksponowanie krzyża celtyckiego, będącego rasistowskim znakiem. Na wielu stadionach wiszą transparenty, które w układzie graficznym i symbolice nawiązują do nazi-stowskiej organizacji Krew i Honor. Regularnie

widuje się banery wychwalające Janusza Walusia, czyli rasistowskiego mordercę. Apelowaliśmy nie raz o reakcję, ale odpowiedzi brak – ze strony klubów, PZPN-u, jak i władz miast budujących stadiony i utrzymujących kluby – dodaje Pankowski.

Nic dziwnego, że Maissa Fall został obrażony przez tzw. kibiców Śląska, wśród których niedawno prym wodził autor książki „Jak pokochałem Adolfa Hitlera”. Szowinistyczny klimat wciąż unosi się też nad stadionem Jagiellonii Białystok, a jej były prezes Cezary Kulesza jako prezes PZPN zatrudnił w roli ochroniarza reprezentacji Polski człowieka swego czasu sympatyzującego z neonazistami, któremu prokuratura zarzuca udział w zorganizowanej grupie przestępczej. (MP)